

O legitymacji spadkobierców

≈ przy odbiorze depozytów ≈
w postaci majątków ruchomych



REFERAT OBROŃCY PROKURATORJI

Bronisława Olszewskiego

odczytany i przedyskutowany w Towarzystwie Prawniczym
w Warszawie w dniu 25 Lutego 1911 r.



NAKŁADEM WŁASNYM

1911.

P.C.5418
Lub. 1/10 17. 12. 1911
424823
1911.11

O legitymacji spadkobierców

≈ przy odbiorze depozytów ≈
w postaci majątków ruchomych.



REFERAT OBROŃCY PROKURATORJI

Bronisława Olszewskiego

odczytany i przedyskutowany w Towarzystwie Prawniczym
w Warszawie w dniu 25 Lutego 1911 r.



NAKŁADEM WŁASNYM.

0 legitymacji spadkobierców



w postaci majątków ruchomych.

153269



D. 417/6

18.VIII-50

D-128/84

LUBLIN.

Drukarnia „Estetyczna” R. Jaczewskiej.

WSTĘP.

W dniu 25 lutego 1911 r. odbyło się posiedzenie Sekcji cywilnej Towarzystwa Prawniczego, na którym ogłoszony został referat p. Br. Olszewskiego: „O legitymacji spadkobierców przy odbiorze depozytów w postaci majątków ruchomych“.

Odnośny ustęp protokołu zawarty jest w słowach następujących:

Referent zaznaczył, że przedmiot ten wywołuje pytanie, czy depozytariusz może odmówić wydania depozytu jednemu sukcesorowi skład czyniącego, gdy ze złożonych mu dokumentów lub z innego źródła dowiaduje się o istnieniu innych sukcesorów prócz legitymującego się—i czy złożenie przez sukcesora dowodu legitymacyjnego jest wystarczające bez złożenia dowodu, że on jest jedynym i najbliższym sukcesorem.

B. IX Dep. Senatu w sprawie Potockiego w r. 1843 uznał, że w myśl § 724 K. C. legitymujący się ma prawo żądać całości poszukiwanej wierzytelności, a zarzut, jakoby do spadku więcej głów należało, może być czyniony tylko ze strony współsukcesora. W roku jednak 1871 senat odstąpił od powyższego zapatrywania, motywując swoją opinię tem, że powołany artykuł sposobu legitymacji do spadku nie ustalił, ani terminu zgłaszania się dla sukcesorów nie oznaczył. Izba sądowa w wyrokach z r. 1877 i 1898 uznała, zgodnie z powołanym wyżej wyrokiem IX dep. w sprawie Potockiego, że prawo nie wkłada na depozytariusza obowiązku przekonywania się, czy prócz legitymującego się niema innych jeszcze spadkobierców, gdyż w braku terminu do zgłaszania się do spadku ruchomego—należy brać za zasadę termin, wskazany w art. 795

K. N. do spisu inwentarza i namysłu względem przyjęcia lub zrzeczenia się spadku. Jeżeli jednak depozytariuszowi wiadomem jest, że istnieją inne jeszcze osoby, mające prawo do spadku, to w myśl § 1939 K. N. ma prawo zatrzymać część przypadającą na niezgłaszających się. W wyroku № 25 z r. 1896 senat uznał, że onus probandi udowodnienia faktu istnienia innych sukcesorów obciąża nie legitymującego się sukcesora, lecz depozytariusza.

Przed reformą sądową z r. 1876 legitymujący się sukcesor składał wyrok sądowy, illacyjnie zapadły, który na podstawie zeznań dwóch świadków, ustalał, że zgłaszający się jest najbliższym krewnym zmarłego i że prócz niego niema innych krewnych w stopniu równym lub bliższym. Dowód taki, choć nie ma usprawiedliwienia w obowiązującym prawie, ale wzmocniał dobrą wiarę depozytariusza przy wydaniu depozytu. We Francji praktyka ta istnieje dotychczas*). W pierwszych miesiącach po wprowadzeniu reformy, sądy nowe po dawnemu opierały się na badaniu świadków—z końcem jednak r. 1876 sądy zerwały z dotychczasową praktyką i odmawiały badania świadków i w kwestji wydawania depozytów kierowały się jedynie §§ 724 i 795 K. N. Jest to jednak niezgodne z § 1939, według którego, jeżeli jest kilku sukcesorów, rzecz złożona winna być wydana każdemu z nich w części i udziale dla nich przypadających— jeżeli więc depozytariusz posiada skądkolwiek wiadomość o istnieniu innych sukcesorów—nie ma prawa wydać zgłaszającemu się całego depozytu. W naszej literaturze zdania prawników były podzielone. Sędzia Jeziorański uważał, że prócz legitymacji należy jeszcze wykazać, że niema prócz legitymującego się więcej sukcesorów. Senator Nowakowski dowodził, że inkwizycja, t. j. badanie świadków, chociażby wykryła innych sukcesorów z lepszymi lub równymi prawami, już dlatego jest zbytęcną, że nie można narzucać spadku tym, którzy się po odbiór takowego nie zgłaszają — i dlatego był zdania, że § 724 i upływ terminów przewidzianych w § 795 K. C. wystarczał dla wydania depozytu i zastąpienia depozytariusza od odpowiedzialności, a to w myśl § 1240 K. C. I artykuł 1939 temu się nie sprzeciwia. Teorję tę wygłasza i Marcadé (tom IV str. 326). Tegoż zdania jest i p. Mrozowski.

*) „Les actes de notoriété.“

Pan Rakowiecki staje w obronie nie zgłaszających się sukcesorów i żąda od legitymującego się, aby uzyskał sądowe wprowadzenie w posiadanie spadku—czemu według tegoż prawnika nie sprzeciwia się § 724.

Referat powyższy wywołał ożywioną dyskusję, w której udział brało wielu członków sekcji. Pomiedzy innymi p. Leszczyński twierdził, że prawo nasze nie żąda żadnych więcej legitymacji, prócz udowodnienia przymiotu sukcesora. Upływ terminów zakreślonych w § 795 zupełnie jest wystarczający, — nawet gdyby depozytariusz miał wiadomość o istnieniu innych sukcesorów, prócz legitymującego się—nie ma też prawa odmówić wydania ostatniemu całości depozytu—„Les actes de notoriété — są zbytęczne i na prawie nie oparte. Wprawdzie § 1939 nie określa terminu, w jakim depozyt wydanym być może, ale tu musi mieć zastosowanie § 795 K. C. Tak się u nas praktykuje i życie dowodzi, że praktyka taka jest dobra.

Pan Ponikowski był zdania, że jeżeli ze złożonych dowodów widać, iż prócz zgłaszającego się są jeszcze inni sukcesorowie, depozytariusz obowiązany jest zatrzymać odpowiednią część depozytu.

Panowie Bardzki i Błaszczkowski byli za przywróceniem dawnej praktyki badania świadków na fakt, że zgłaszający się jest najbliższym i jedynym sukcesorem.

Pan Litauer dowodził, że do podniesienia depozytu wystarcza upływ 3 miesięcy i 40 dni, gdyż § 811 mówi właśnie o terminie do zgłoszenia się do spadku (qui reclame une succession). Jeżeli po upływie 3 m. i 40 dni o ile nikt się nie zgłasza do objęcia spadku, może on być ogłoszony za wakujący, to a contrario zjawiający się sukcesor może żądać wydania całości depozytu.

Pan Rotwand, traktując kwestję do lege ferenda, był zdania, że należałoby wprowadzić system obwieszczeń o spadkach ruchomych, na wzór obwieszczeń hipotecznych.

Pan Federowicz był zdania, że o ile z jednej strony zgłaszający się ma prawo żądać wydania mu depozytu — to także prawo służy i sukcesorowi nie zjawiającemu się i dlatego depozytariusz, mając jakąkolwiek wiadomość o istnieniu innych sukcesorów, obowiązany jest pod rygorem powtórnej zapłaty zatrzymać odpowiednią część.

Wreszcie prezydujący p. Konic wyraził zdanie, że żadne reformy w trybie wydawania depozytów nie są potrzebne — „acte de notoriété“ może być nawet szkodliwy — zresztą on umacnia jedynie dobrą wiarę depozytariusza, ale nie przyczynia się do informowania stron interesowanych. Paragrafy 724, 811 i 795 decydują kwestję. Czekać 30 lat na zgłoszenie się sukcesorów niema żadnej zasady prawnej.

Niedawno izba sądowa, rozstrzygając pytanie, czy w przypadku poszukiwania wierzytelności spadkowej przez jednego z współsukcesorów obok milczenia innych, należy mu przyznać całość lub tylko część stosunkową do schedy poszukującemu ze spadku przynależnej, nic mu nie przyznała, oddalając w zupełności jego żądanie. Nie dlatego przedstawiam tę kwestję, by motywy tego wyroku, tak sprzecznego z dotychczasową praktyką, rzuciły nowe światło na tę tak ważną i żywotną sprawę, lecz dlatego aby wykazać, jakie zasadnicze błędy może popełniać najwyższa w kraju instancja sądowa i na jakie wahania narażony jest nasz byt ekonomiczny. Przy sposobności przypomnę, jak omawiana kwestja rozstrzygana była w naszym kraju przed tak zwaną reformą 1876 roku, jak jest rozstrzygana obecnie; jakie przy braku wyraźnego przepisu prawa były i są usiłowania, by rozwiązać ten węzeł gordyjski i wreszcie przytoczę, jakie są zapatrywania na omawianą kwestję w ojczyźnie kodeksu.

Powracam do wyroku izby sądowej. Bezpomtnie zmarły spadkobierca pozostawił ruchomości, które zostały sprzedane przez publiczną licytację, a osiągnięte za nie pieniądze w ilości 594 rubli zostały przelane do kasy powiatowej, jako depozyt sędziego pokoju. Wreszcie na żądanie izby skarbowej sędziego pokoju po upływie dziesięcioletniego przedawnienia, powołując się pod tym względem na okólnik ministra finansów, przelał omawianą sumę do funduszków skarbowych.

Jedna ze spadkobierczyń zmarłego, rodzona jego siostra, za aktem rejentalnym sprzedała na rzecz powoda wszystkie bez wyjątku prawa swoje do sukcesji po zmarłym bracie, zrzekając się raz na zawsze wszelkich do tego

spadku pretensji, nadmienając, że spadkodawca pozostawił oprócz niej dwóch jeszcze spadkobierców w osobie rodzonych braci. Po upływie piętnastu lat zgłosił się do izby skarbowej powód, nabywca praw i składając wspomniany akt rejentalny oraz legitymując prawa do spadku swej prawonabywczyni, żądał wydania całkowitej sumy, dowodził, przytem że wobec niezgłoszenia się innych sukcesorów udział spadkowy nabyty przez niego obejmuje cały spadek, który powinien być mu wydany, jako prawonabywcy, powołując się pod tym względem na artykuły: 1598 i 1135 kod. cyw. Izba skarbowa odmówiła wydania sumy i żądała decyzji sędziego pokoju uznającego petenta za jedynego sukcesora uprawnionego do odbioru spadku po zmarłym. Wobec niemożności uzyskania od sędziego pokoju żądanej decyzji, J. wystąpił z procesem do sądu okręgowego i pozywając warsz. izbę skarbową, żądał zasądzenia całej sumy 549 rubli 61 kop. z kosztami i procentami. Sąd okręgowy i izba sądowa oddaliły powództwo. W motywach izby sądowej czytamy, że prawozwyczajni powoda nie jest jedyną sukcesorką spadkobiercy, że z pokładanych dokumentów widać, że oprócz dwóch rodzonych braci zmarłego żyje wdowa tegoż, że od chwili śmierci spadkodawcy nie minęło 30 lat, że trzej domniemani spadkobiercy nie zrzekli się spadku, że w takich warunkach powód nie może żądać wydania całkowitej sumy, że nabyt przez niego część schedy spadkowej nie może być wydana przed sporządzeniem działów, które dopiero mogą ustalić, czy udział spadkowy co do którego powód rości pretensje został już wyczerpany oraz czy się nie należy od owego udziału powrót do masy spadkowej.

Wyrok ten jest niesłuszny, niezgłoszenie się bowiem niektórych spadkobierców nie może być prawną przyczyną wstrzymania wypłaty zgłaszającym się tego co im się z prawa należy. Oczywiście rzecz, że przy niezgłoszeniu się w ciągu piętnastu lat niektórych spadkobierców, nie może być mowy o działach i powrotach i odkładanie wypłaty należności ad calendas graecas pod pozorem obrony praw tych, którzy o prawa swe nie dbają, niczem nie daje się usprawiedliwić.

Powstaje pytanie: czy wobec niezgłoszenia się innych sukcesorów skład przyjmujący może odmówić wydania całkowitego składu, gdy ze złożonych mu dokumentów lub

innego źródła dowiaduje się o istnieniu innych sukcesorów, prócz legitymującego się.

Pytanie to katerygrycznie, wbrew wnioskowi prokuratora, rozstrzygnął w 1843 r. IX departament senatu w całym składzie departamentu, przyznając powodowi całość poszukiwanej wierzytelności, zważywszy na wyraźne rozporządzenie art. 724 kod. cyw. nadające prawemu dziedzicowi, przez sam skutek prawa dostateczny tytuł do objęcia w posiadanie dóbr spadkowych i wszelakich praw służących jego spadkodawcy, uważając, że zarzut, jakoby do spadku więcej głów należało, mogłyby tylko być czynione ze strony współsukcesorów. Następnie w roku 1871 senat odstępując od poprzedniego zapatrywania, przyszedł do przekonania, że bank wyplacając depozyt nawet w dobrej wierze pełnomocnikowi osoby, która sama jedna po dwóch latach od złożenia depozytu, zgłosiła się jako jedyna sukcesorka i prócz dowodów legitymacyjnych, złożyła protokół badania świadków, podług którego bliższych od niej sukcesorów zmarły nie pozostawił, powinien być skazany na powtórny zapłatę, wobec zgłoszenia się nabywcy praw do osoby, za najbliższą sukcesorkę przez sądy cesarstwa uznanej. Art. 724 Kod. Cyw., nie uwalniał banku, według zdania senatu, od tego obowiązku, bo ani sposobu legitymacji sukcesorów do spadku nie ustalił, ani terminu zgłoszenia się dla sukcesorów nie oznaczył. Artykuł wreszcie 1240 kod. cyw. wymaga cywilnego posiadania depozytu, a w danym razie sukcesorka nie miała kwitu depozytowego (roczn. sąd. za rok 1873 wyrok № 7, 1871 r.)

Izba sądowa warszawska rozpatrując omawianą kwestję w początkach 1877 r. wobec odmowy Banku Polskiego, wypłaty depozytu dla niezłożenia badania legitymacyjnego, że po zmarłym właścicielu depozytu niema innych spadkobierców mających równe prawa ze zgłaszającymi się, orzekła, że depozytariusze lub dozorca sądowi majątku spadkowego po upływie trzech miesięcy i dni 40 przeznaczonych w myśl art. 795 k. cyw. do sporządzenia inwentarza i do namysłu względem przyjęcia lub zrzeczenia się spadku są w obowiązku i prawie wydania tego majątku zgłaszającym się i udowodniającym swój przymiot spadkobierców prawnych bez żądania od nich dowodu na tę okoliczność, iż są oni jedynymi spadkobiercami zmarłego, że taka kwestja mogła być wszczynana jedynie przez współspadkobierców między sobą, nigdy zaś przez depozytariusza.

sza, wreszcie powołując się na wyrok IX departamentu rządzącego senatu w sprawie prokuratorji p-ko Potockiemu wyżej cytowanej, zasądziła na zasadzie art. 727 kod. cyw. poszukiwaną przez spadkobiercę sumę bez względu na innych współspadkobierców mających równe prawo do sumy, jednakże nie wpływających do sprawy. (Postanowienie z d. 23 Grudnia 1876 r., 4 Stycznia 1877 r. № 22 drukowane w zbiorze jurys. praw depart. cyw. izby sąd. warsz. Józefa Karpińskiego zes. I № 21 str. 42 i nast.). W wyroku z dnia 7 Października 1898 r. № 505 ap. I w sprawie spadkobierców Rudolfa Jakubowskiego, izba sądowa orzekła, że prawo nie wkłada wcale obowiązku na skład przyjmującego, przekonywania się, czy oprócz zgłaszających się niema innych jeszcze spadkobierców, a tem samem zwalnia skład przyjmującego od odpowiedzialności względem spadkobierców później zgłaszających się. Odpowiedzialność ta przechodzi na spadkobierców, którzy cały skład odebrali w myśl art. 840, że w braku w Królestwie Polskiem, przepisów dla usprawiedliwienia praw spadkowych co do majątków ruchomych, a tem samem nieistnienia szczególnego terminu do zgłaszania się spadkobierców praktyka sądowa uznała, iż dla ustalenia okoliczności czy spadkobierca zgłasza się, „w swoim czasie” należy brać za zasadę termin wskazany w art. 795 kod. cyw. do spisu inwentarza i do namysłu względem przyjęcia i zrzeczenia się spadku, z czego wynika, iż ani dłużnik, ani skład przyjmujący nie mogą odmówić przyjmowania całkowitego majątku spadkowego spadkobiercom zgłaszającym się po odbiór w terminie wskazanym w art. 795, że jednak inne jest położenie skład przyjmującego, który napewno wie naprzykład od samych zgłaszających się spadkobierców o istnieniu jeszcze innej osoby oprócz nich, mającej prawo do spadku, w takim bowiem razie wedle wyraźnego brzmienia art. 1939 kod. cyw. skład przyjmujący winien wydać wylegitymowanym spadkobiercom ich schedy spadkowe, zatrzymując część przypadającą na nieobecnego spadkobiercę, niezgłoszenie się bowiem niektórych spadkobierców nie może być prawną przyczyną do zatrzymania zgłaszającym się możliwości bezzwłocznego otrzymania tego, co im się z prawa należy. Wyrok ten był drukowany w zbiorze Karp. zeszyt XLV pyt. 1881 oraz w „Gazecie Sądowej” z r. 1904 № 27 i 28).

W wyroku № 25 z roku 1896 senat uznał, że każdy

spadkobierca wierzyciela ma prawo żądać od dłużnika uiszczenia takiej tylko części długu, która odpowiada jego schedzie spadkowej i pytanie polega, na kim ciąży onus probandi: czy poszukujący należności powinien dowieść, że jest jedynym sukcesorem, czy też powołanie się na fakt istnienia innych sukcesorów i stwierdzenie tego faktu jest obowiązkiem dłużnika.

Rozstrzygając to pytanie, senat orzekł, że onus probandi obciąża jedynie dłużnika, powołującego się na fakt istnienia innych sukcesorów.

W innym wyroku № 65 z roku 1904 w sprawie Jadwigi Dziekońskiej przeciwko Bankowi Handlowemu w Warszawie senat orzekł, że uprzedzając możliwość obejścia prawa krepującego dowolność rozporządzeń testamentowych art. 1939 kod. zabrania depozytarjuszom w razie śmierci deponenta zwrócić depozyt bezpośrednio zapisobiercy szczególnie z pominięciem sukcesorów prawnych.

Z przytoczonych wyroków widzimy, że jurysprudencja w kwestji wydawania depozytów wykazuje niejednostajność, wobec czego czynione są usiłowania do wynalezienia jakiegoś *modus vivendi*, któryby, wobec braku w Królestwie Polskiem przepisów dla usprawiedliwienia praw spadkowych co do majątków ruchomych, usunął z przed oczu wystraszonych dłużników ów miecz Damoklesa w postaci powtórnej zapłaty depozytu, lub w najlepszym razie poważnych kosztów przewodu sądowego. Do historii owych usiłowań przechodzimy obecnie.

Należy rozróżnić dwa okresy w praktyce naszych instytucji kredytowych co do wydawania depozytów. Pierwszy aż do wprowadzenia tak zwanej reformy sądowej, drugi zaś od 1/13 Lipca 1876 roku.

W pierwszym okresie istniały już Towarzystwa kred. ziemskie i miejskie, które przyjmowały depozyty dwojakiego rodzaju:

I. Depozyty sporne, które powstawały przy wydaniu przez Tow. kredytowe pożyczek pod zastaw nieruchomości hipotekowanych w tym wypadku, kiedy wierzyciele hipoteczni na korzyść których wyznaczona była odpowiednia część pożyczki, nie stawali do aktu wydania pożyczki, lub kiedy między właścicielem majątku a wierzycielami powstały spory. W tych wypadkach część pożyczki stosownie do decyzji wydz. hyp. była składana do depozytu

T-wa kredytowego i była przechowywana albo w kasie Tow. kredytowego Ziemskiego, lub też w kasie gubernjalnej. Przy wydawaniu depozytu przez Tow. kred. Miejskie, taki porządek istnieje dotychczas. Depozyty, o których mówimy, składają się z listów zastawnych z kuponami (lub gotówki za kupony) i zarówno za życia właściciela majątku i wierzycieli hipotecznych, jak i po ich śmierci nie mogą być wydawane w listach zastawnych inaczej, jak na zasadzie aktu zeznanego w księdze hipotecznej i zatwierdzonego przez wydział hipoteczny.

2. Depozyty niesporne powstałe wskutek dobrowolnego składu listów zastawnych we właściwych tow. kredytowych. Depozyty te powstać mogły dopiero w roku 1870 na zasadzie art. 23 Najwyżej zatwierdzonych 12 Lipca st. st. 1869 r. przepisów o wydawaniu pożyczek T-wa kred. ziemskiego i art. 38 Najwyżej zatwierdzonej d. 31 Grudnia 1869 roku ustawy Tow. kred. Miejskiego. Dlatego też aż do reformy sądowej 1876 roku T-wa kredytowe nie zdążyły wyrobić sobie praktyki w omawianej przez nas kwestji. Jedyną władzą, w której ześrodkowane były prawie wszystkie depozyty spadkowe aż do roku 1876 był Bank Polski. Na mocy art. 31 ustawy Banku Polskiego z 1828 roku na tak zwane sądowe depozyty banku składały się:

- a) sumy, o które toczyły się spory w sądach;
- b) sumy złożone przez dłużnika na zaspokojenie wierzyciela drogą zaofiarowania i zaznaczenia;
- c) sumy, które nie mogły być wypłacone wierzycielom wskutek położonych aresztów oraz hipotecznych zastrzeżeń;
- d) sumy ściągnięte od dłużników i podlegające dystrybucji sądowej między wierzycielami;
- e) kapitały spadkowe w razie nieobecności spadkobierców przy opisie majątku spadkowego, w razie zrzeczenia się ich spadku oraz uznania spadku za bezdziedziczny;
- f) sumy należące do zaginionych, pozbawionych własnej woli i nieletnich;
- g) sumy wyobrażające cenę szacunkową nieruchomości, osiągniętą drogą licytacji publicznej;
- h) kaucje składane na mocy prawa lub wyroku sądowego jako gwarancja wykonania warunków licytacyj-

nych, na zabezpieczenie powództwa lub przyjętego zobowiązania;

- i) sumy należące do upadłości;
- k) kaucje urzędników i inne.

Jeżeli jakkolwiek instytucja lub osoba prywatna znajdowała wątpliwość—komu należy zapłacić dług lub wydać depozyt czy to z powodu położonych aresztów, czy to z powodu śmierci wierzyciela lub deponenta, to, składając sumę do depozytu banku, unikała wszelkiej odpowiedzialności, z powodu mającej nastąpić wypłaty odpowiedzialnym za nią był bank. Przy takich warunkach Bank Polski zmuszony był opracować przepisy o wydawaniu wszelkich depozytów, a w tej liczbie depozytów spadkowych. Opracowane w połowie piątego dziesiątka minionego stulecia przepisy zebrane w 325 art. nie zostały jednak usankcjonowane na drodze prawodawczej i nie były nawet ogłoszone. W przepisach tych znajdują się postanowienia o wydawaniu depozytów spadkobiercom prawnym i testamentowym.

Przy określeniu praw spadkowych z samego prawa istnieją przepisy łagodniejsze przy wydawaniu depozytów nieprzewyższających 150 rubli, a ostrzejsze gdy depozyt wynosi większą sumę. Stosownie do owych przepisów sukcesorowie prawni dzielą się na dwie kategorie:

- a) sukcesorowie obejmujący spadek mocą samego prawa (art. 724 kod. cyw.) to jest krewni zmarłego do 12 stopnia włącznie i
- b) sukcesorowie mogący otrzymać cały spadek tylko w braku prawnych sukcesorów pierwszej kategorii i tylko na mocy wyroku sądowego o wprowadzenie w posiadanie spadku (art. 770 kod. cyw.).

Do kategorii tej należą: 1) dzieci zrodzone po za małżeństwem, 2) współmałżonek, 3) skarb.

Spadkobiercy pierwszej kategorii obowiązani byli złożyć:

- A) albo 1) wyrok sądowy zapadły wskutek jednostronnego żądania i nakazujący zbadanie pod przysięgą przynajmniej dwóch świadków na fakt że osoby zgłaszające się po odbiór depozytu spadkowego pozostają w najbliższym stopniu pokrewieństwa bliższym lub równym. Jednocześnie z wyrokiem należało złożyć a) protokół badania

świadków wykazujący, że wymienione okoliczności zostały stwierdzone przez świadków jednomyślnie, b) akty urodzenia stwierdzające stopień pokrewieństwa, o ile ten ostatni nie został ostatecznie stwierdzony przez badanie świadków.

B) albo dowód, że osoby zgłaszające się zostały za-
twierdzone w hipotece jako właściciele majątków, lub kapitałów hipotekowanych, pozostałych po zmarłym depone-
ncie.

C) lub też testament sporządzony w odpowiedniej
formie i wymieniający wszystkich najbliższych sukcesorów.

D) lub też wyrok prawomocny, wydany wskutek spo-
rów sukcesorów między sobą, lub z osobami trzecimi o
prawa spadkowe lub też z powodu działów.

Depozyty spadkowe nie wynoszące 150 rubli mogły
być wydane i na mocy innych dokumentów, jak naprzy-
kład spisów inwentarza, o ile w nich wymienieni byli suk-
cesorowie, uchwał rady familijnej, o ile sukcesorowie byli
nieletni, albo na mocy innych dokumentów urzędowych
stwierdzających prawa spadkowe danych osób. Lecz i oma-
wiane dokumenty powinny być być poparte przez akty
urodzenia, dowodzące pokrewieństwa ze spadkodawcą. Je-
żeli po odbiór depozytu nie zgłosili się wszyscy spadko-
biery razem lub jeżeli między spadkobiercami nie było
zgody, to wydanie mogło wedle przepisów nastąpić tylko
na mocy formalnego aktu działów. Kiedy przedmiotem
działów była suma uzyskana ze sprzedaży nieruchomości,
to oprócz aktu działów należało złożyć świadectwo, że wszy-
scy wierzyciele hipoteczni są zaspokojeni, lub też zatwier-
dzony przez sąd plan klasyfikacyjny. Przy wydaniu de-
pozytów spadkowych bank miał na względzie z jednej stro-
ny prawa współmałżonka zabezpieczone przez ustawę oraz
wypływające z intercyzy, wskutek czego wymagał od suk-
cesorów przedstawienia aktu małżeństwa, w którym wed-
ług prawa znajdować się musiało oświadczenie małżonków,
czy zawarli umowę przedślubną lub nie, a w pierwszym
przypadku wymienienie daty i miejsca ich zawarcia oraz
urzędu aktowego, przed którym zawartą została. Przy wy-
daniu depozytów spadkowych po zmarłych beneficjentach
bank na mocy prawa z dnia 25 Grudnia 1823 (6 Stycznia
1824) roku wydzieliał 1/4 część na rzecz Kościoła, przy
którym zmarły piastował godność beneficjanta, przyczem
owa czwarta część mogła być wydana sukcesorom zmarle-

go księdza, o ile ci przedstawili świadectwo właściwej wła-
dzy, że się kościołowi nic od zmarłego księdza nie należy. Co
się tyczy spadku po cudzoziemcach, osobach przesiedlonych
do wewnętrznych gubernji Cesarstwa a także wojskowych,
bank stosował do nich specjalne przepisy o dziedziczeniu
i zachowaniu spadków zawarte w konwencjach, w zbiorze
praw Cesarstwa i w zbiorze ustaw wojskowych. Jeżeli po
odbiór spadku zgłaszał się współmałżonek, dziecię natural-
ne lub skarb, bank żądał przedstawienia decyzji o wpro-
wadzeniu w posiadanie, stosownie do art. 770 Kod. Cyw.

Przy wydaniu depozytów spadkobiercom testamento-
wym bank miał na uwadze 1) formę t j. czy testament był
własnoręczny, albo przez akt publiczny sporządzony, albo
w formie tajemnej, dalej kto żąda wykonania testamentu:
czy zapisobierca ogólny, czy pod tytułem ogólnym, czy też
szczególny lub też wykonawca testamentowy. Testament
własnoręczny, albo w formie tajemnej sporządzony, musiał
być przedstawiony prezesowi trybunału dla sporządzenia
protokołu przedstawienia, otwarcia i stanu testamentu. Przy
testamencie sporządzonym przez akt publiczny, zapisobier-
ca ogólny może żądać wydania całkowitego depozytu, o ile
dowiedzie, że w chwili śmierci testatora nie było następ-
ców, dla których część jego majątku przez prawo jest za-
strzeżoną. Gdy zaś testament jest własnoręczny lub tajem-
ny, zapisobierca ogólny winien żądać wprowadzenia siebie
w posiadanie przez postanowienie prezesa. Przy istnieniu
spadkobierców uprzywilejowanych, dla których prawo za-
strzega część obowiązkową, zapisobierca ogólny bez wzglę-
du na formę testamentu winien żądać od nich wydania ma-
jątku testamentem objętego dobrowolnie lub drogą powó-
dztwa.

Celem odbioru depozytu spadkowego zapisobierca
ogólny obowiązany był złożyć bankowi w razie gdy testa-
ment przez akt publiczny sporządzony został a) testament,
b) dowód, że niema sukcesorów uprzywilejowanych (decy-
zję sądową nakazującą badanie świadków i protokół ba-
dania) lub też: a) testament, b) prawomocny wyrok sądo-
wy o wydanie depozytu w sprawie z uprzywilejowanymi
spadkobiercami, lub też a) testament, b) akt zezwolenia
uprzywilejowanych sukcesorów na wydanie depozytu c) le-
gitymację owych sukcesorów.

2. W razie zaś, jeżeli testameut jest własnoręczny
lub tajemny, zapisobierca ogólny prócz wyżej wymienio-

nych dokumentów składał protokół otwarcia testamentu i decyzję o wprowadzeniu w posiadanie (w braku sukcesorów uprzywilejowanych). Zapisobierca pod tytułem ogólnym według art. 1011 i zapisobierca szczególny według art. 1014 kod. cyw. obowiązani byli celem odbioru depozytu wyjednać zgodę następców, dla których prawo część majątku zastrzegło, a w ich braku zgodę zapisobierców ogólnych, lub legatarjusza ogólnego na wydanie legatu. Dlatego też zapisobierca pod tytułem ogólnym lub też zapisobierca szczególny oprócz testamentu i protokołu otwarcia obowiązani byli złożyć: a) akt zgody sukcesorów lub zapisobiercy ogólnego na wydanie legatu, oraz legitymację sukcesorów lub też b) prawomocny wyrok sądowy skazujący sukcesorów na wydanie legatu.

Przy wydaniu depozytu na mocy testamentu bank również miał na uwadze prawa współmałżonka ewentualnie prawa Kościoła, jeżeli chodziło o spadek po księdzu. W każdym jednak razie bank żądał złożenia świadectwa depozytowego. Z liczby dowodów wymaganych przez Bank Polski przy podnoszeniu depozytów spadkowych szczególną uwagę zwraca na siebie owo legitymowanie się sukcesorów drogą badania świadków na mocy decyzji sądu okręgowego dla ustalenia faktów:

- 1) jacy sukcesorowie pozostali po zmarłym właścicielu depozytu;
- 2) że zgłaszający się są najbliższymi, jedynymi spadkobiercami zmarłego;
- 3) że zmarły nie pozostawił uprzywilejowanych spadkobierców i współmałżonka.

Dowód, o którym mówimy, wprawdzie nie oparty na prawie, odgrywał jednak dużą rolę przy wydaniu depozytów, ponieważ miejscowe sądy korzystały z owego badania przy określeniu praw spadkowych. Taka praktyka sądów była oparta na art. 4 kod. cyw. Król. Pol., na którego mocy sędzia, który odmówi sądenia pod pozorem, że prawo milczy, że jest ciemne lub niedostateczne, może być pociągnięty do odpowiedzialności, jako winny odmowy sprawiedliwości.

Sędziowie zezwalający na badanie świadków stosowali analogiczne przepisy kodeksu cywilnego Królestwa, nakazujące badanie świadków, na dowód pochodzenia dzieci

prawych w braku aktów stanu cywilnego, na dowód zawartego małżeństwa, gdyby księgi aktów stanu cywilnego utrzymywane nie były, zaginęły, albo zniszczone zostały. Decyzję o badaniu świadków wyjednywało się drogą jednostronnego podania t. zw. illacji, której forma była zaopieczona z ustawy hipotecznej.

Taką drogą praktyka sądowa zapełniła lukę w obowiązującym u nas aż do 1876 r. kodeksie postępowania cywilnego francuskiego, wytworzyła gwarancję dla depozytarjuszków i nie budząc poważniejszych zarzutów istniała ona aż do wprowadzenia t. zw. reformy sądowej.

II.

Przy wprowadzeniu reformy sądowej nie były opracowane nowe przepisy o wydawaniu depozytów spadkobiercom, art. zaś 1408 ust. proced. cywilnej w Królestwie zastosowania nie znalazł. W praktyce jednak sądy po dawnemu opierały się na badaniu świadków, dopiero z końcem roku 1876 to jest od wyroku izby sądowej z dnia 23 Grudnia (4 Stycznia) № 22 wyżej przez nas cytowanego, sądy ostatecznie zerwały z dotychczasową praktyką i odmawiały badania świadków dla ustalenia przynajmniej jednego i najbliższego sukcesora. Motywy, na których opierała się izba sądowa, w mniemaniu ogółu nastreślały pewne wątpliwości, gdyż według przeprowadzonej tam teorii, spadkobierca z jednej strony obejmuje spadek mocą samego prawo a zrzeczenie spadku nie domniemywa się (art. 784 kod. cyw.), z drugiej zaś strony spadkobierca nie zgłaszający się w ciągu trzech miesięcy i czterdziestu dni uważany być winien za niechącego korzystać z przysługujących mu praw.

Teoria ta sprzeciwia się art. 1939 kod. cywilnego, według którego w razie, jeżeli jest kilku spadkobierców, rzecz złożona winna być oddana każdemu z nich w części i udziale dla nich przypadającym, wskutek czego wypłata uskuteczniiona przez skład przyjmującego wbrew art. 1939 może pociągnąć za sobą na żądanie osób pokrzywdzonych obowiązek powtórnej zapłaty, stosownie do art. 1239 K. C. Ponieważ zaś tworzenie i układanie sched spadkowych następuje dopiero po uskutecznieniu powrotów między współspadkobiercami, przeto przedwczesna wypłata może narazić skład przyjmującego na straty, wobec istnienia art. 883



Kod. Cyw., który głosi, że każdy współspadkobierca uważa się tak, jak gdyby sam i bezpośrednio oddziedziczył wszystkie przedmioty w jego schedzie objęte lub dla niego skutkiem licytacji przypadłe, oraz jak gdyby nigdy nie był właścicielem innych przedmiotów spadkowych.

Przyczem nie należy zapominać, że warunkowanie zapłaty spornego depozytu upływem terminu trzech miesięcy i czterdziestu dni jest dowolne, gdyż z upływem tego terminu nie ustaje prawo zrzeczenia się spadku, ani też prawo jego przyjęcia i że z terminem tym nie są związane wogóle żadne skutki prawne. Teorja owa jest ryzykowna i z tego względu, że dozwala na wydanie depozytu zgłaszającemu się spadkobiercy nawet wówczas, gdy skład przyjmujący posiada prywatne informacje o istnieniu innych spadkobierców prócz zgłaszających się. Przy takich warunkach nie należy się dziwić usiłowaniom zainteresowanych instytucji i osób prywatnych usuwania się od rozstrzygnięcia praw spadkowych zgłaszających się sukcesorów drogą przelewu spornych sum do depozytu sądu dla wydania temu, komu się z prawa należeć będzie. W zatwierdzonej przez ministra spraw wewnętrznych 8 Lutego 1884 roku ustawie kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla ludności wiejskiej i w wydanej przez Tow. miejskie instrukcji o przyjmowaniu i wydawaniu depozytów zastrzeżono w § 7. że po śmierci skład czyniącego i po zgłoszeniu się spadkobierców, zapisobierców lub wierzycieli Towarzystwo ma prawo złożyć listy zastawne wraz z kuponami do warszawskiego kantoru Banku Państwa lub innej rządowej instytucji dla wydania temu, komu z prawa należeć się będzie.

Należy zauważyć, że praktyka sądowa nie uznaje uchylecia się ze strony skład przyjmującego od wydania składu, komu należy i przelewania spornej sumy do kasy gubernjalnej do depozytu sądu okręgowego. Obowiązek rozstrzygnięcia spornej kwestji ciąży skład przyjmującego. Ponieważ wykonanie obowiązku tego przy pewnej kategorii depozytów sięgających niekiedy XVIII stulecia wymaga rozstrzygnięcia czasami bardzo zawitych kwestji prawnych, przeto niejednokrotnie instytucje kredytowe, banki, a także skarb, do którego przelane zostały na mocy prawa z d. 15 Marca 1893 r. depozyty sądowe, złożone w Banku Polskim przed 1 Lipca 1876 r. uważają za właściwe odmawiać dobrowolnej wypłaty depozytu, odsyłając zaintereso-

wane osoby do drogi sądowej. To pociąga za sobą obowiązek płacenia kosztów, lecz uwalnia od ryzyka powtórnej zapłaty. Otóż brak przepisów, stwierdzających prawa spadkowe do majątków ruchomych daje się we znaki osobom interesowanym i tem się tłumaczy ciągle usiłowania do unormowania na drodze prawodawczej zajmującej nas kwestji Prawa spadkowe co do kapitałów hipotekowanych stwierdzają się w hipotece drogą ogłoszeń (art. 127 ust. hyp. 1818 r.). System ten, dając gwarancję formalną, lecz nie materjalną, niedostatecznie zabezpiecza prawa sukcesorów nie zgłaszających się po odbiór sum spadkowych. Ogłoszenia i terminy prekluzyjne mają na celu ułatwienie kredytu hipotecznego, dają możliwość dłużnikom uwolnienia się od długu, którego termin nastąpił, i wykreślenia go z hipoteki. System ogłoszeń nie znajduje uznania i w Cesarstwie, gdzie jest praktykowany wobec artykułu 1408 ustawy procedury cyw. o zatwierdzeniu przez sądy testamentów. Ogólnie jest rzeczą znaną, że ogłoszeń tych nikt nie czyta, z powodu jałowej treści i języka niezrozumiałego dla ogółu mieszkańców. O przyjęciu więc systemu tego dla zatwierdzenia spraw spadkowych co do ruchomości mowy być nie może. W końcu roku 1899 Tow. Kredyt. m. Warszawy wystąpiło do kancelarji kredytowej ministra finansów z projektem uzupełnienia artykułu 38 ustawy w sposób następujący: „W razie śmierci właściciela listów zastawnych przechowywanych w kasie Tow., o ile dyrekcja na mocy złożonych dokumentów nie uzna siebie za uprawnioną do wydania ich lub należności za ubiegłe kupony osobie zgłaszającej się po nie, osoba ta celem podniesienia depozytu winna złożyć świadectwo właściwego względnie do miejsca otwarcia spadku sędziego pokoju, lub gminnego, stwierdzające, że na zasadzie rozporządzenia jego zrobione były ogłoszenia o otwarciu spadku w myśl art. 1682 ust. proc. cyw. i że w terminie określonym w art. 795 Kod. cyw. prócz petenta, nikt inny nie zameldował swoich praw do otwartego spadku. Wydanie depozytu wskutek przedstawienia wyżej wymienionego świadectwa będzie uważane za prawidłowo dopełnione. Otóż ówczesny minister skarbu Witte nie zgodził się na ostatni ustęp wniosku, uważał bowiem, że mógłby on wywołać domniemanie, że prawodawca wyłączył wydanie depozytów na mocy przedstawionego świadectwa z pod kompetencji sądów, uznając je za prawidłowo zdziałane z mocy samego prawa,

podczas, gdy zasadność takiej wypłaty oceniać należy ze stanowiska obowiązującego prawa cywilnego. Następnie Rada Państwa w Marcu roku 1901 rozpatrując tenże wniosek orzekła, że zmiana terminu sześciomiesięcznego przewidzianego przez prawo z d. 16/28 Czerwca 1839 r., a także przez postanowienie Rady administracyjnej z d. 30 (11 Lutego) 1842 r. (dz. praw tom XXIX str. 123) na termin 3 miesięczny i 40 dni przeznaczony spadkobiercy na spisanie inwentarza oraz do namysłu względem przyjęcia lub zrzeczenia się spadku może wywołać wątpliwość, azali projektowany przepis nie zostaje utożsamiony z przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza, tymczasem prawo nie wkłada zgola na sukcesorów obowiązku takiego przyjęcia spadku i sporządzania w tym celu inwentarza, sam zaś następca żądający zwrotu depozytu może odmówić poddania siebie ograniczeniom połączonym podług prawa z przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza, a skutkiem tego może się nie zastosować do zachowania terminu, wskazanego w art. 795 Kod. Napol. Otóż, o ile prawa spadkowe mają być stwierdzone przez sukcesorów w ciągu trzech miesięcy i 40 dni od chwili śmierci spadkodawcy, to przy możliwej zwłoce w ogłoszeniach o otwarciu spadku zdarzyć się może, że ogłoszenia wyjdą po upływie 3 miesięcy i 40 dni, a wtedy co będą mogli uczynić nowi sukcesorowie zgłaszający się wskutek owych ogłoszeń, albowiem nie będą mieli już czasu do rzeczywistej obrony swych praw. Zresztą co do wypadków, w których prawo żąda od sukcesorów aktu wprowadzenia w posiadanie majątku spadkobiercy (art. 723 i 1008), wyżej wymienione świadectwo sędziego pokoju, lub sędziego gminnego zupełnie będzie zbyteczne. W konkluzji Rada Państwa uznała za właściwe przekazać projekt przedstawiony przez ministerjum finansów do powtórnego opracowania pod kierunkiem ministerjum sprawiedliwości.

Z ramienia tego ministerjum wyłoniono w Warszawie komisję pod przewodnictwem b. starszego prezesa izby sądowej Arystowa, dla rozstrzygnięcia następujących pytań:

1) Czy, w celu usunięcia przeszkód spotykanych przez Tow. kredytowe przy wydawaniu depozytów spadkowych nie należałoby ustanowić rozporządzenia władz sądowych co do wezwania osób interesowanych stosownie do art. 127—129 ustawy hipotecznej 1818 roku do spadku zgła-

szających się w ciągu trzydziestu lat z warunkiem, iżby ci, którzy w terminie się nie stawiają, władni byli, aż do upływu przedawnienia żądać w drodze powództwa wkładów od osób, które je podniosły?

2) W jakim stosunku znajdować się powinny owe wspomniane wezwania osób zainteresowanych z ogłoszeniami o otwarciu spadku stosownie do art. 1682 ust. proc. cyw., a mianowicie, czyby tego wezwania nie należało uskutecznić niezależnie od ogłoszenia o otwarciu spadku, czy możliwem byłoby połączenie obu ogłoszeń?

3) Czy rzezone wezwanie jest konieczne i w tych razach, gdy dla wprowadzenia w posiadanie spadku prawo wymaga zwrócenia się do sądu (art. 724, 760, 1008 Kod. Cyw.)?

4) Jaki wpływ na wezwania i wydanie wkładów mogą mieć przepisy Kodeksu Cywilnego co do tego, że następcy, którzy otrzymają część spadku, wchodzą w posiadanie całego majątku spadkodawcy, a zapisobiercy ogólni i szczególnie obowiązani są żądać od nich wydania sobie zapisanego majątku?

Komisja owa rozpoczęła swoje czynności w końcu 1902 r. w następującym składzie. Z izby sądowej weszli: senator Posnikow, członkowie Swieczynskij, Williams, Bannich, oraz podprokurator Pomianowski. Z prokuratorji: prezes Sarando, z Tow. Kred. Ziems. pp. Arsenjew i Ponikowski, z Banku Państwa p. Teplow, z Tow. Kred. Miejskiego p. Janiszewski, oraz adw. przysięgli H. Konic i Rakowiecki.

Towarzystwo kred. miejskie złożyło nowy projekt wniosku, a mianowicie: w razie śmierci osoby, która złożyła do depozytu papiery procentowe, lub inne kosztowności, o ile osoba żądająca wydania depozytu lub należności za ubiegłe procenty nie jest obowiązana wykonać formalności wskazanych w art. 770, 1004, 1008, 1011, 1014 Kod. Cyw. i o ile instytucja skład przyjmująca nie uzna siebie za upoważnioną do wydania depozytu na mocy przedstawionych dokumentów, to powinna zwrócić się do sądu właściwego w miejscu otwarcia spadku sędziego pokoju, lub gminnego o zamieszczenie ogłoszeń i wydanie świadectwa:

1) że ogłoszenia o otwarciu spadku były drukowane w „Wiadomościach Senackich“, oraz w „Gazecie Gu-

bernjalnej" dwa razy z przerwą trzymiesięczną, z udzieleniem sukcesorom dla zgłoszenia się terminu sześciomiesięcznego licząc od daty pierwszego ogłoszenia;

2) że w oznaczonym terminie, nikt prócz zgłaszającego się nie zameldował praw swoich do spadku. Osoba niezgłaszająca się w terminie niema prawa żądania od instytucji skład przyjmującej wydania części depozytu, przypadającej na jej schedę, lecz może stosownie do art. 789 w przeciągu trzydziestu lat przyjąć spadek, i upominać się sądownie od osób, które weszły w posiadanie majątku spadkowego. Co do pierwszego pytania przez ministerjum zadanego większość członków komisji uznała, że ustawa hypoteczna jest prawem wyjątkowem, rozciągającym moc swoją tylko na stosunki prawne przez nią przewidziane, a art. 127—129 tworzą domniemanie, którego mocą sukcesorowie meldujący prawa swoje są uważani za jedynych i najbliższych spadkobierców. Domniemanie owo nie może mieć zastosowania do sukcesorów osoby, która pozostawiła majątek ruchomy, ponieważ do nich znajdują zastosowanie przepisy Kodeksu Cywilnego. Wreszcie ogłoszenia z art. 1682 Kod. ust. proc. cyw. mają na celu podanie do wiadomości o otwarciu spadku.

Przedstawiciel Banku Państwa oświadczył, że na mocy uwagi 2-ej do art. 55 ustawy bank przy wydawaniu depozytów spadkowych stosuje się do przepisów prawodawstwa miejscowego i nie miał dotychczas ani jednego procesu z powodu niewłaściwego wydania depozytu. Z przywileju wydanego przez art. 161 ustawy bank skorzystał raz tylko jeden. Towarzystwo kredytowe ziemskie głosowało za przyjęciem art. 161 ust. Banku Państwa nadmienając, że dotychczas procesów o niewłaściwe wydanie depozytów nie miało. Bank Handlowy posiadał różne depozyty na sumę 86,031,166 rubli i w ciągu trzydziestu dwóch lat miał jeden tylko proces z powodu zastosowania praw Cesarstwa o zatwierdzeniu przez sądy testamentów, nie zaś z powodu zastosowania praw miejscowych. Kasa przemysłowców również nie miała ani jednego procesu z powodu niewłaściwego wydania depozytu, kierując się pod tym względem art. 795 i 1240 Kod. Cyw. oraz wyrokiem senatu № 25 z r. 1896, uważa jednak, że ponieważ przy wydaniu depozytów powstają b. skomplikowane kwestje, narzucające dużo wątpliwości, należałoby art. 161 Banku

Państwa rozciągnąć na wszystkie instytucje kredytowe a nawet na osoby prywatne. Powoływany tutaj art. 161 nadaje bankowi prawo złożenia do depozytu sądu rzeczy na skład sobie oddanej, o ile przy jej wydaniu zgłaszającym się bank napotyka trudności natury prawnej. Członek komisji p. Pomianowski był przeciwny nadaniu towarzystwom proponowanych przywilejów. Ogłoszenia, obce tutejszemu prawodawstwu uważa za zbyt liczne, gdyż i po ogłoszeniach Tow. Kred. będzie obowiązane rozpatrzyć legitymacje zgłaszających się, i nie uwolni się od odpowiedzialności przed sukcesorami, którzy mogą się zgłosić. Należy mieć na uwadze, że umowa składu wymaga uiszczenia stosownie do art. 1235—1270 Kodeksu Cywilnego, złożenie zaś pieniędzy do depozytu sądu stosownie do art. 161 ust. Banku Państwa nie tworzy uiszczenia w sensie przytoczonych artykułów.

Zwracając się ku ojczyźnie kodeksu, widzimy, że we Francji dotychczas istnieje sposób wyprowadzenia dowodu legitymacji sukcesorów przez badanie świadków dla wykazania przynależności sukcesora oraz stwierdzenia, że ów sukcesor jest najbliższym krewnym lub, że oprócz niego nie ma innych sukcesorów z równymi mu prawami. „Les actes de notoriété“ wyprowadzając dowód ze świadków, w zasadzie nie powinny służyć za dowód, gdy rzecz dotyczy sumy większej ponad 150 fr., jednak przyjętym z dawien dawna zwyczajem akty te służą za dowód przy wypłacie depozytów na wszelką sumę. Akt „de notoriété“ zawiera zeznanie złożone przez siedmiu świadków o dacie śmierci spadkodawcy, o niesporządzeniu inwentarza, o stanie cywilnym zmarłego, o liczbie, przymiocie, imionach i miejscu zamieszkania sukcesorów zmarłego. Akt ten stwierdza również fakt istnienia testamentu i zawiera urzędowy wypis aktu zejścia. Wyrok sądu kasacyjnego z dnia 3 Sierpnia 1815 r. przyznał tym aktom moc prawną dowodu i uwolnił od odpowiedzialności skład przyjmującego, który zwrócił depozyt spadkobiercom na zasadzie omawianego aktu. w dobrej wierze, wkładając ową odpowiedzialność na spadkobierców którzy cały skład odebrali, w myśl zasady „N'est héritier qui ne se présente“ Oprócz omawianego aktu, skład przyjmujący żądają zwykle od zgłaszających się po odbiór depozytu złożenia aktów stanu cywilnego, dla przekonania się na mocy dokumentów o ich przymiocie sukcesorów.

Przechodzimy do literatury. Kwestja legitymacji sukcesorów do spadku dzieliła tutejszych prawników na dwa przeciwne sobie obozy. Jedni twierdzili, że nie dosyć posiadać przymiot spadkobiercy, lecz potrzeba jeszcze wykazać, że niema bliższych krewnych mających pierwszeństwo lub równe prawo do spadku, drudzy utrzymywali, iż przymiot spadkobiercy wystarcza. Do głównych zwolenników pierwszego twierdzenia należał Feliks Jeziorański, którego poważną pracę i wyczerpującą ten przedmiot zamieściła „Gazeta Sądowa“ w № 36 i 38 z roku 1879, do drugich zaś b. członek warszawskich departamentów rządzącego senatu Władysław Nowakowski, którego poglądy znajdujemy w części IV jego komentarza do ustawy postępowania sądowego cywilnego na str. 260—274. Inkwizycję legitymacyjną uważa autor za zbytęcną, chociażby ona wykryła innych sukcesorów z lepszymi lub równymi prawami, nie można narzucać spadku, tym, którzy się po odbiór tegoż nie zgłaszają i niema żadnego przepisu prawa upoważniającego władzę sądową lub skład przyjmującego do zachowania spadku, lub części jego przez lat trzydzieści w nadziei, iż niezgłaszający się sukcesorowie może namyślić się na przyjęcie; przypuszczać coś podobnego byłoby grzechem ekonomicznym. W przepisach art. 1939, 1239, 1240 Kod. Nap. niema obowiązku włożonego na skład przyjmującego, aby śledził, że zgłaszający się sukcesor jest najbliższym i jedynym, ma prawo żądać tylko, aby mu były złożone dowody, że zgłaszający się jest sukcesorem. Wydanie rzeczy takiemu sukcesorowi w termininie właściwym zasłania wydającego na mocy art. 1240 Kod. Nap. od powtórnej zapłaty innym sukcesorom, roszcującym prawa do spadku pod warunkiem uiszczenia w dobrej wierze temu, kto jest w posiadaniu wierzytelności. Dla posiadania wierzytelności nie potrzeba nawet faktycznego trzymania w ręce pisma dowodzącego uczynienia składu, dosyć, gdy zgłaszający się wykazuje przymiot czyniący go zdolnym do otrzymania zapłaty. Taki przymiot posiada sukcesor domniemany „héritier apparent“ zapłata więc jemu uczyniona jest ważną i mający lepsze prawa, do niego tylko zwrócić się może. „Marcadé tom IV str. 326“. Wreszcie co do terminu, w jakim spadek może być prawnie wydany zgłaszającemu się sukcesorowi, to autor uważa, że co do spadków niehypotecznych należy przyjąć termin wskazany w art. 795 Kod. Nap., chociaż bowiem termin

ten stosownie do art. 800 i 789 kod. prekluzyjnym nie jest, to jednak termin ten został wyznaczony przez prawodawcę w celu postawienia granicy czasu, po którego upływie spadek zostaje wydany w posiadanie zgłaszającemu się sukcesorowi lub może być uznany za wakujący stosownie do art. 811 Kod.; na podstawie przypuszczenia, iż inni sukcesorowie niezgłaszający się nie mają zamiaru zrzec się spadku. Jeżeli to przypuszczenie upada przez objawienie zamiaru przeciwnego, mają prawo rozprawić się z sukcesorem pilniejszym wcześniej prawa swe objawiającym i wskutek tego obejmującym spadek w posiadanie, lecz nie mają prawa wymagać, aby uregulowanie spadku przez lat trzydzieści było zawieszane.

Pod wrażeniem akcji, wszczętej przez Tow. kred. miejskie, mającej na celu uregulowanie na drodze prawodawczej kwestji wydawania depozytu w razie śmierci deponenta co do ruchomości i kapitałów niehypotekowanych, wystąpił w roku 1902 na szpaltach „Gazety Sądowej“ p. Jan Mrozowski .nie po to, aby kogokolwiek pouczyć, lecz jedynie by dyskusję wywołać i drogą wymiany zdań wszechstronne wyjaśnienie kwestji zapewnić“. Autor twierdzi, że obecny porządek (wydanie depozytu po trzech miesiącach i czterdziestu dniach wylegitymowanemu sukcesorowi) odpowiada wymaganiom życia, że doskonale zabezpiecza interesy skład przyjmującego, gdyż art. 1240 Kod. Cyw., stosujący się do wszelkich umów, zwalnia od wszelkiej odpowiedzialności skład przyjmującego, jeżeliby po wydaniu składu okazało się, że osoba, która go odebrała, nie jest wcale spadkobiercą lub spadkobiercą w pewnej tylko części, o tyle, o ile skład przyjmujący był w posiadaniu wierzytelności.

Co do drugiego warunku autor powołuje się na komentatorów francuskich, którzy jednomyślnie uznają, że art. 1240 ma na myśli nie posiadanie faktyczne aktu wierzytelności, uważa więc za posiadacza wierzytelności tego, kto w oczach ogółu uchodzi za jej właściciela, kto jest domniemanym wierzycielem. (Pierwszy warunek będzie zachowany o ile skład przyjmujący wiedząc lub mając dowody, iż oprócz zgłaszających się są jeszcze inni spadkobiercy, wydaje zgłaszającym się część na nich przypadającą, a resztę zatrzymuje dla wiadomych spadkobierców). Uważa też autor, że interesy następców skład oddającego

są dostatecznie zabezpieczone, gdyż art. 1934 będący według zdania autora dalszym ciągiem art. 1937 nie zaś powtórzeniem art. 724 i 1122 ma na celu usunięcie możliwości przez spadkodawcę obejścia prawa o części rozporządzalnej. W interesie tegoż następcy leży, by jaknajprędzej rzecz odebrać, by nie był zmuszony pokrywać pasywa spadku, zanim odbierze aktywa, płacenie zaś długów można odwlec do terminu 3-ch miesięcy 40 dni, przyczem otrzymuje ze składu taką samą część, w jakiej do płacenia długu spadku jest zobowiązany. Następnie autor krytykuje postępowanie Tow. Kred. pragnącego uzyskać przywileje, słusznie też twierdzi, że w żadnej umowie strona mająca wątpliwość co do praw czy obowiązków swoich lub strony przeciwnej, nie ma prawa udawać się do sądu po jej rozstrzygnięcie, dlaczego więc jedyna umowa składu ma być obdarzona tym przywilejem dla jednej strony, a uciążliwością dla drugiej. Postęp w prawie polega na takim unormowaniu stosunków, by pośrednictwo sądu do minimum ograniczyć. Autor jest stanowczo przeciwny legitymacjom sądowym, uważając, że w takim razie procedura sądowa przedłużyłaby się tak dalece, że następca mający tysiące na składzie mógłby mieć ruchomości sprzedane za długi spadkowe (№ 14 i 15 Gazety z r. 1902).

W odpowiedzi na poglądy p. Mrozowskiego wystąpił p. Bronisław Rakowiecki z obszernym artykułem „Teoria a praktyka“, w którym poddał krytyce wywody poprzedniego autora. Według zdania jego, autor, troszcząc się o zabezpieczenie praw skład przyjmującego oraz zgłaszającego się następcy zmarłego wierzyciela, zapomniał o niezgłaszających się na razie po odbiór depozytu następcach skład czyniącego, a prawa tych ostatnich również zabezpieczone być powinny. Artykuł 1939 kod. uważa za rozwinięcie ogólnej zasady wyrażonej art. 1220, co zaś do odpowiedzialności skład przyjmującego za niewłaściwą wypłatę depozytu, to odpowiedzialność tę autor wyprowadza z art. 1376 i 1377 kod. zobowiązujących skład przyjmującego do powtórnej zapłaty komu należy, z pozostawieniem mu tylko regresu do osoby, która nienależnie zapłatę przyeła.

Następnie spotykamy krytykę poglądów p. Mrozowskiego na art. 1230. Za działającego w dobrej wierze autor wskazanego przez nas artykułu uważa dłużnika płacą.

cego dług na mocy zakomunikowania dłużnikowi przez osobę interesowaną swego tytułu urzędownie przez notariusza, lub też wskutek zresztu (zajęcia) dokonanego na zasadzie tytułu egzekucyjnego. Tertium non datur. Niema zasady prawnej, któraby zobowiązywała dłużnika do pilnowania i bronięcia ex officio interesów osób niezgłaszających się. Potwierdzenie zasadności swego poglądu autor znajduje w prawie hipotecznym z 1818 roku, które za nabywcę dobrej wiary uważa tego, kto nie został zawiadomiony o prawach osób trzecich w drodze przez ustawę wskazaną, a mianowicie, jeśli nie wyczytał z ksiąg hipotecznych odpowiedniego ostrzeżenia.

Następnie za „posiadacza wierzitelności“, w sensie art. 1240 autor uważa osobę sądownie wprowadzoną w posiadanie spadku, względnie pewnych wierzitelności spadkowych, prawem wyłącznego wierzyciela i przedstawiciela spadku. Wobec niemożności złożenia przez zgłaszających się po odbiór depozytu sukcesorów dowodów, któreby zdołały stwierdzić wyłączne ich prawa do spadku, powstaje zawsze przypuszczenie, że oprócz zgłaszającego się istnieje jeszcze inni następcy mogący mieć równe, a może nawet i lepsze prawa, zatem wymaganie od zgłaszającego się następcy, żeby uzyskał sądowe wprowadzenie w posiadanie spadku ze względu na interes niezgłaszających się następców, a także ze względu na prawo zapisobierców i dzieci naturalnych uznanych, autor uważa za konieczne.

Żądaniu wprowadzenia w posiadanie spadku nie przeczy według zdania autora art. 724 kod. gdyż celem wprowadzenia w posiadanie spadkobiercy nieporządkowego jest należyte zabezpieczenie interesów i praw dziedziców prawnych, że ob eandem rationem dalszy krewny zmarłego chcąc wykonywać prawa spadkowe za bliższego krewnego, który milczy t. j. ani nie przyjmuje spadku, ani go też wyraźnie się nie rzeka, winien uzyskać wprowadzenie przez sąd w posiadanie. Rozumowanie to nie sprzeciwia się pojęciu sezy ny przyjętemu w utartem znaczeniu; gdyż teoria zbiorowej solidarnej sezy ny ostatecznie przez autorów odrzuconą została. Panująca obecnie teoria uznaje, że sezy na zachodzi jedynie względem tych krewnych, którzy z kolei i stopnia pokrewieństwa do spadkobrania są powołani, tudzież że na każdego przechodzi spadek w części odpowiedzialniej udziałowi na niego przypadającemu, z czego wy-

plywa, że dziedzice dalszego stopnia, chcąc wykonywać prawa spadkowe za mających równe lub nawet lepsze do spadku prawa, w szczególności zaś chcąc pozywać dłużników o całość sum, spadkowi należnych, winni być przez sąd w posiadanie spadku wprowadzeni. Cytując wyrażenie art. 724: les heritiers légitimes sont saisis de plein droit des biens, droits et actions du defunt sous l'obligation d'acquitter toutes les charges de la succession, autor twierdzi, że prawo używając wyrazu „charges“ mówi nie o długach, lecz o ciężarach spadku, a do ich liczby bezwzględnie zaliczyć można udziały dzieci naturalnych, tudzież zapisy, jakie poczynił spadkodawca. Prawo sezyzny przyznanej dziedzicowi zostało powołane do życia i z warunkowane ciężącym tegoż dziedzica obowiązkiem wydania udziałów dzieciom naturalnym oraz zaspokojenia legatów; gdyby obowiązek wydania nie ciążył dziedzica, nie byłaby postanowiona na rzecz jego sezyzna. Z powyższego autor dochodzi do wniosku, że nie należy mięszać dwóch w gruncie rzeczy zupełnie różnych od siebie pojęć sezyzny i właściwego posiadania; tylko to ostatnie uprawnia do działania, do realizowania funduszów spadkowych w całości zastępczo za osoby mogące mieć równe lub lepsze do spadku prawa. Następnie autor krytykuje teorię, której mocą po upływie terminu trzech miesięcy i 40 dni ustaje możliwość zrzeczenia się spadku, lub jego przyjęcia, p. Rakowiecki twierdzi, że wogóle do tego terminu prawo nie przywiązuje żadnych skutków.

Oto są główne zasady przytoczone przez pana Rakowieckiego co do legitymacji sukcesorów w kwestji podniesienia depozytu, znajdującego się w rękach trzecich osób. Ponieważ argumenty p. Rakowieckiego dotychczas przez nikogo kwestjonowane nie były, postaram się uczynić parę uwag co do tych poglądów i zachęcić do otwarcia dyskusji w tej starej lecz nieuregulowanej dziedzinie naszego prawa. Otóż upatrywanie odpowiedzialności skład przyjmującego w sankcji artykułów 1376 i 1377 uważam za niewłaściwe, gdyż umowa składu wypływa z wolnej i nieprzymuszanej woli obu kontrahentów, podczas gdy jako umowa przyjęcia nienależnej zapłaty (condictio indebiti) znajduje swe źródło w jednostronnym, dobrowolnym, przez prawo dozwolonym czynie tyczącym się cudzego majątku. Do umowy więc składu nie należy stosować artykułów 1376 i nast. znajdujących się w tytule IV mówiącym o zo-

bowiązaniach bez umowy, lecz należy bezwzględnie stosować art. 1240 ściągający się do wszystkich wogóle umów, w tej liczbie i umowy składu. Należy się zastanowić 1) jak trzeba pojmować dobrą wiarę w sensie art. 1240, 2) czy sukcesorowie porządkowi oraz tak zwani les heritiers apparents zgłaszający się po odbiór depozytu powinni być przez sąd wylegitymowani.

Co do pierwszego pytania: Kwestja dobrej wiary jest bez wątpienia kwestją sumienia i polega na zupełnej pewności i słuszności tytułu prawnego naszego kontrahenta. Tu niema miejsca na wątpiwości. Dobra wiara w znaczeniu art. 1240 kod. według zdania Baudry Lacantinerie polega na tem, by dłużnik miał przekonanie, że płaci we właściwe ręce i żeby przekonanie to wypływało z faktu posiadania wierzytelności przez osobę, której płaci.

Kogo należy uważać za posiadacza wierzytelności?

Otóż według zdania francuskich komentatorów (Planiol, Baudry Lacantinerie, Huc, Rambaud i inni) za posiadacza wierzytelności prawo uważa przede wszystkim domniemanego następcę (l'heritier apparent) t. j. osobę, która w oczach ogółu uchodzi za najbliższego spadkobiercę. Cytuję zdanie Planiola: z jego uwag do art. 1240. Le possesseur de la créance est non pas celui qui possède le titre écrit constatant la créance, mais bien le créancier putatif, celui qui passe aux vœux de tous pour être créancier et qui ne l'est pas. Cette situation se trouve réalisée dans l'hypothèse de l'heritier apparent. On appelle ainsi la personne qui en fait a recueilli une succession par ce que' au moment de son ouverture on ignorait l'existence d'un successible plus proche en degré. Celui ci se présente ensuite et évince celui qui n'était heritier qu'en apparence en exerçant contre lui la pétition d'herédité. Le possesseur évincé de la succession a passé plus ou moins longtemps pour être le véritable heritier, il a eu en fait les moyens de contraindre les débiteurs du defunt à payer entre ses mains. La loi décide que ces paiements sont libératoires sous la seule condition d'avoir été faits de bonne foi. Odpowiedzią na drugie pytanie będzie przede wszystkim wyjaśnienie pojęcia sezyzny, jak ją pojmują najnowsze komentarze francuskie. Sezyzna jest to stare francuskie słowo pochodzenia germańskiego, który niegdyś odpowiadało dzisiejszemu „possession“. W tekstach XIII wieku już znaj-

duje się zasada „le mort saisit le vif” dla określenia, że dziedzic powinien być wprowadzony w posiadanie z wyłączeniem usurpatora (detenteur). W wieku XVI korzystano z przytoczonej zasady jako oręża w walce przeciwko zapędom fiskalnym panów feodalnych. Sezyna według Baudry Lacantinerie (tom VII str. II) jest rodzajem prawa akcesoryjnego przeznaczonym dla ułatwienia sukcesorom nabycie spadku i może być nadaną tylko osobom, które mają prawo do spadku. Sezyna w stosunku do spadkobierców porządkowych jest tem, czem wprowadzenie w posiadanie spadku względem spadkobierców nieporządkowych t.j. prawem posiadania rzeczy spadkowych. Owo posiadanie spadkobierców porządkowych jest posiadaniem z prawa, lecz nie faktycznym. Jest fikcją prawną spadkobiercy; na mocy sezyny mogą wykonywać czyny zarządu, pozywać i być pozywani w charakterze zastępcy zmarłego. Płaniol tak się o sezynie wyraża: „Les heritiers saisis ont la possession de droit parce qu'ils sont virtuellement investis de toutes les actions du defunt et qu'il depend d'eux d'y joindre de leur autorité privée la possession de fait en s'emparant de biens”. Żądanie od spadkobierców porządkowych aktów wprowadzenia w posiadanie jest wyłączone i żaden z autorów, na których się powołałem, o niem nie wspomina. Sądzę, że przytoczone wywody uczonych autorów są dostateczną odpowiedzią na argumenty p. Rakowieckiego, ja ze swej strony wskażę tylko na błąd popełniony przez autora, który uważa, że nabywca hipoteczny jest zawsze w dobrej wierze, jeżeli nie wyczytał z ksiąg hipotecznych odpowiedniego ostrzeżenia, gdyż według zdania autora klasycznego dzieła o prawie hipotecznym W. Dutkiewicza w jego komentarzach do art. 21 prawa hyp. wyraźnie czytamy, że nabywcy lub na hypotekę pieniędzy pożyczający nie powinni mieć wiadomości, że dobra, że prawo które nabyli, lub na które pieniądze pożyczili są własnością kogo innego, a nie tego, z którym w umowę wchodzili, jeżeli zaś mieli tę wiadomość, a zatem byli w złej wierze, nie mogą pomimo, że czynność zatwierdzoną została przez zwierzchność hipoteczną, odnieść korzyści, nie mogą, jak mówi art. 33, nabywać żadnego prawa ze szkoda właściciela. Jeżeli wiedzieli, że kapitał, który nabyli, już był umorzony, nic im rękojmią wiary publicznej nie pomoże. Jest to zupełnie logiczne i wypływa z zasady, które hołduje, że przedewszystkiem kwestja, *na czem pole-*

ga dobra wiara, jest kwestją sumienia. Co zaś do uwag autora, że spadkobierca, nie zgłaszający się w ciągu 3 miesięcy i 40 dni po odbiór spadku, żadną miarą nie może być uważany za niechcącego korzystać z przysługujących mu praw (art. 784) są one naogół słuszne, jednak sądzę, że w imię zasady vigilantibus jura niema podstawy do odmawiania wydania spadku tym, co się po odbiór jego zgłaszają, pod pozorem, że ktoś, o którego istnieniu nawet nie wiemy, może po spadek kiedyś w ciągu 30 lat się zgłosić. Termin ten, po którego upływie bądź co bądź można zmusić dłużnika do objawienia, w jakim charakterze spadek przyjmuje i można wyjednać decyzję sądu uznającą spadek za wakujący, od roku 1876 nie nastęrczał w praktyce żadnych trudności, stał się terminem zwyczajowym i jako taki nadal pozostać może. Termin ten został wyznaczony przez prawodawcę, jak słusznie zauważył Nowakowski, w celu postawienia granicy czasu, po którego upływie spadek zostaje wydany w posiadanie zgłaszającemu się sukcesorowie lub może być uznany za wakujący na podstawie przypuszczenia, iż inni sukcesorowie nie zgłaszają się, mają zamiar zrzec się spadku. Samo się przez się rozumie, że przytoczone zasady znajdują zastosowanie nie tylko w szczególnym wypadku wypłaty przez skład przyjmującego depozytu w ręce spadkobierców skład czyniącego, lecz daje się rozciągnąć na stosunki prawne istniejące między dłużnikami i spadkobiercami wierzycieli przy wypłacie dłużnych kapitałów.

Na zakończenie niniejszego referatu powracam znowu do wyroku izby sądowej, który mi służył za punkt wyjścia i wytknę niektóre błędy w nim popełnione. Nie ulega wątpliwości, iż izba powodowała się ostrożnością, nie pozwalając na wydanie depozytu zgłaszającemu się spadkobiercy lub też jego prawonabywcy, jak to miało miejsce w omawianym przez nas wypadku, gdyż posiadała z pokładanych dokumentów informacje o istnieniu innych spadkobierców, prócz zgłaszającego się. Otóż owa troska o mienie tych, którzy sami o siebie nie dbają, jest przesadną, nawet zgoła fałszywą i sprzeciwia się zasadzie jeszcze u Rzymian znanej: „Vigilantibus jura sunt scripta. Przytem owi sukcesorowie byli niewiadomi z pobytu i nie było wiadomości, czy żyją na świecie.

Następnie zatrzymanie wypłaty należnej sumy do czasu upływu 30-letniego przedawnienia pod pozorem obrony

praw niezgłaszających się sukcesorów, bez zapewnienia w dodatku ekwiwalentu w postaci procentów jest ciężkim grzechem ekonomicznym opartym na bardzo wątpliwych zasadach prawnych i przypomina „przecedzanie komarów wobec połykania wielbłądów” jak się obrazowo wyraża pan Józef Białokur w art. „Pod adresem naszych instytucji kredytowych”,—niedawno w „Gazecie Sądowej” drukowanym. Dział spadku niczego nie dowodzi, gdyż może być w ciągu 10 lat zerwany, dopełnienie działu pozostawione jest woli spadkobierców (art 815). Pełnoletni mogą go dokonać w formie dowolnej byle na piśmie według art. 819. Wierzyciel spadkobiercy może żądać działu, dochodząc swych pretensji na mocy art. 882 i 1166, lecz nie wolno mu domagać się powrotów do spadku ciążących innych następców na dobro jego dłużnika.

W świeżym wyroku wydziałowym z Marca z. r. senat orzekł, że spadkobierca mocen jest samodzielnie dochodzić swej części na dłużniku w myśl art. 724, 1220 i 1939 Kod. Nap., wyrokiem zaś tym uchylił decyzje obu instancji, że przed dokonaniem działu spadkowego część następcy w wierzytelności spadkowej nie może być zasądzana. Według mego zdania w omawianym przez nas wypadku należało wydać całkowity depozyt zgłaszającemu się sukcesorowi, lub jrgo prawonabywcy z pozostawieniem regresn dla współsukcesorów zmarłego spadkodawcy do spadkobiercy, który depozyt odebrał. W razie zaś, gdyby z powodu jego niewypłacalności prawa innych współsukcesorów na szwank narażone były, sami z powodu swej opieślności winę sobie przypisać muszą. Wypłatę przez skład przyjmującego w ręce zgłaszającego się spadkobiercy uczynioną za prawidłowo dokonaną uważać trzeba, o ile płacący będzie w dobrej wierze, t. j. nie będzie miał przekonania, że płacąc na ręce zgłaszającego się po odbiór depozytu sukcesora, świadomie krzywdzi innych współsukcesorów, którzy z powodu tych lub innych okoliczności po odbiór depozytu zgłosić się nie mogli.



KONIEC.

153269